

Osoby:

KASJER – pracownik księgarni

AMELIA – przyjaciółka kasjera

ROBOTNIK – pracownik huty im. Lenina

Pani INTELIGENTNA – dama z wyższych sfer

NIEWIDOMY

ANGIELSKI TURYSTA

POLICJANT NUMER JEDEN

POLICJANT NUMER DWA

MŚCICIEL

AKT PIERWSZY I OSTATNI

Księgarnia „Pod staromodnym kałamarzem”

Księgarnia. Duże, przeszklone pomieszczenie z wieloma zaulkami, księgozbiory posortowane tematycznie. Regały wysokie, obok drabinki na kółkach. Wysoka lada, a za nią kasjer. Na suficie migocze niewyraźnie jarzeniówka.

ROBOTNIK

Dzień dobry. Ja po Szekspira.

KASJER

Szekspir już nie żyje, proszę szanownego Pana.

ROBOTNIK

Ale mnie kazano coś przeczytać. Takie polecenie ze związku zawodowego, rozumie Pan?

KASJER

Czyli dokształcają was?

ROBOTNIK

Tak. Polecenie odgórne.

KASJER

Szekspir jest w dziale Dramaty. Proszę coś wybrać, jest tego trochę.

ROBOTNIK

Niech Pan wybierze. Byleby był gruby.

KASJER

Gruby?

ROBOTNIK

No, ten Szekspir.

KASJER

Pan myli pojęcia.

ROBOTNIK

A Pan stoi za kasą.

KASJER

Tak.

ROBOTNIK

Więc niech mi Pan da w końcu tego Szekspira!

KASJER *ironicznie*

Klient nasz Pan!

Idzie w głąb księgarni.

Do pomieszczenia wchodzi Pani Inteligentna. Przesadzony makijaż, staromodny kapelusz i zbyt kunsztowna biżuteria. Do tego sposób poruszania się przypominający nieco kaczy chód.

Pani INTELIGENTNA *do Robotnika*

Pan tu sprzedaje?

ROBOTNIK *poirytowany*

A wyglądam na takiego?

Pani INTELIGENTNA *dumnie*

A to dzisiaj, żeby sprzedawać, trzeba wyglądać?

ROBOTNIK

Pracuję w hucie im. Lenina.

Pani INTELIGENTNA *zdziwiona*

To co Pan robi w tym miejscu?!

ROBOTNIK *tryumfalnie*

Przyszędłem po Szekspira!

Pani INTELIGENTNA *do siebie*

Się biedak chyba w grobie przewraca...

ROBOTNIK *nadal dumnie*

I będę czytał! To moja druga książka po Alicji w Krainie Czarów.

Pani INTELIGENTNA

Gratuluję Panu.

Przychodzi Kasjer. Ciągnie za sobą wózek pełen książek. Na samym szczycie chwieje się opasłe tomisko Szekspir – dzieła zebrane.

ROBOTNIK

Dłużej się nie dało? I co znalazł Pan odpowiednio grubego?

KASJER *ignoruje Robotnika, do Pani inteligentnej*

A Pani czego sobie życzy?

ROBOTNIK *zdeenerwowany*

To ja wezmę najgrubszego.

KASJER

Dwieście złotych i dwadzieścia groszy.

ROBOTNIK

Nie mam dwudziestu groszy.

KASJER

Nie ma Pan Szekspira.

ROBOTNIK *opryskliwie*

Jeszcze tu wrócę. Do widzenia!

Klnie pod nosem i wychodzi.

KASJER

W końcu ta hołota wyszła! Sztuki wyższej się zachciało! Rowy kopać, a nie literaturę czytać!

Pani INTELIGENTNA *rozanielona*

Święta prawda. W tych małych główkach im się przewraca od tego Marksa!

KASJER *wesoło*

A Pani też po Szekspira?

Śmieje się.

Pani INTELIGENTNA

No wie Pan! Szekspira to ja na pamięć znam. Wszystko!

KASJER *ironicznie*

Podziwiam, podziwiam...

Pani INTELIGENTNA *ledwie słyszalnym głosem*

Macie tutaj coś Jane Austen?

KASJER

Oczywiście. Na prawo jest kategoria romanse.

Pani INTELIGENTNA *rumieni się*

Dziękuję Panu.

Oddala się.

Do księgarni wchodzi Amelia. Ostre rysy twarzy, włosy spięte w kok, gustowna matowa szminka i buty na wysokim obcasie.

AMELIA *filuternie*

Cześć Adamie! Jak ci dzisiaj dzień mija w pracy?

Opiera się o uwodzicielsko o ladę.

KASJER

Jak zawsze. Masa dziwolągów się przewija. Dzisiaj na przykład przyszedł robotnik, który chciał koniecznie kupić „najgrubszego” Szekspira. Świat się pomylił!

AMELIA

To chyba dobrze, że lud czyta?

KASJER

Może i dobrze...

AMELIA

Pójdziemy dzisiaj do teatru? Grają Otella.

KASJER

Kochanie dzisiaj jest mecz. Derby Hiszpanii! Czemu akurat dzisiaj musimy iść do teatru?!

AMELIA

Ty i te twoje mecze. W takim razie pójdę sama.

KASJER *od niechcenia*

No dobrze, pójdę z tobą.

AMELIA *ze złością*

Jeszcze mi łaskę będziesz robił! Miłego dnia!

Macha ostentacyjnie ręką i wychodzi. W drzwiach mija się z Angielskim Turystą. W ręku ma przewodnik po Krakowie, na plecach duży plecak a przez ramię przewieszony aparat fotograficzny. Głowę zdobi mu słomiany kapelusz.

ANGIELSKI TURYSTA

Dzeń dopły.

KASJER *rozpoznał cudzoziemca*

How can I help you?

ANGIELSKI TURYSTA

Ja mówić po polska troche.

KASJER

Dobrze, w takim razie, w czym mogę służyć?

ANGIELSKI TURYSTA

Ja nie sługa. Ja Tourist.

KASJER *cicho*

Kurwa mać...

ANGIELSKI TURYSTA

Gdzie kurwa? Ja szukać właśnie kurwa.

KASJER *rozbawiony*

Dwie przecznice dalej, to nie burdel, to księgarnia!

ANGIELSKI TURYSTA

Dziękuję!

KASJER *pod nosem*

Paszoł won!

ANGIELSKI TURYSTA

I don't understand.

KASJER

Nervermind. Go fast, Kurwy are waiting!

ANGIELSKI TURYSTA

True, True! Thank you very much!

Wybiega.

Kasjer chwilę się nudzi. Kartkuje bez większego zastanowienia „W poszukiwaniu straconego czasu” Pro-usta. Ma ochotę się zdrzemnąć. Kiedy przymyka oczy zza sceny słychać szarPanie klamki i przekleństwa.

KASJER

Kogo tu znowu lichu niesie?

NIEWIDOMY *szarpiąc drzwi*

Co to znowu za ustrojstwo! Księgarnia zamknięta o 12! W dupach się przewraca od tego dobrobytu!

KASJER *podchodzi do Niewidomego*

Obok jest wejście. Czy Pan jest ślepy?

NIEWIDOMY

Tak!

KASJER *niewzruszony*

Acha. To przepraszam. Tylko, czego Pan szuka księgarni, skoro jest Pan ślepy?

NIEWIDOMY

Jest Pan nieuprzejmy. Nie macie książek pisanych Braillem albo audiobooków?

KASJER

Coś się znajdzie.

NIEWIDOMY

To jeżdż mi z drogi gówniarzu i mnie łaskawie obsłuż! Patrzcie go jaki grzeczny!

Kasjer wraca na stanowisko. Jest wyraźnie poirytowany.

KASJER

To co chciałby Pan kupić?

NIEWIDOMY

Wasza księgarnia śmierdzi. Nie ma tutaj żadnej pasji.

KASJER

Słucham?

NIEWIDOMY

Słucha a nie słyszy.

KASJER

Mam Pana wyprosić?

NIEWIDOMY

Gdybyś wiedział z kim masz do czynienia, nie byłbyś taki chyży młodzieńcze.

KASJER *krzyczy*

Mam dość Pana, tej pracy, tej zasranej księgarni i tych zasnanych ludzi! Albo Pan coś kupuje albo zaraz wyjdę z siebie i sprzedam Panu kopa w dupę!

NIEWIDOMY

Ślepego będziesz Pan bił?

KASJER

Zaraz będziesz ślepy i kulawy!

NIEWIDOMY

A uspokój się już. Dostałeś ciepłą posadkę to wykonuj co do ciebie należy. Chciałem kupić Biblię. Najlepiej audiobooka.

KASJER

Nie sprzedajemy biblii.

NIEWIODOMY

A to dlaczego?

KASJER

Władza zabrania.

Niewidomy

Która?

KASJER

Obecna.

NIEWIODOMY

Nie znajdzie się coś pod ladą? Dołożę do ceny dodatkowe pięćdziesiąt złotych. Kupi Pan żonie kwiatka.

KASJER *schyla się i wyjmując opakowanie z płyty*

Razem będzie sto pięćdziesiąt złotych.

W momencie gdy Niewidomy szuka pieniędzy do Księgarni wchodzi Robotnik z obstawą. Dwaj mundurowi, ubrani w brązowe uniformy. Na czapkach lśni bliżej niesprecyzowane godło państwowe. Robotnik ma przewieszony przez ramię kilof, a na sobie pobrudzoną koszulę i spodnie.

Robotnik *wskazuje palcem na Kasjera i mówi do policjantów*

To on! Obraża lud robotniczy, i o widzicie! Sprzedaje zakazaną książkę! Aresztujcie go!

KASJER *obojętnie*

To nie książka tylko płyta CD.

POLICJANT NUMER JEDEN *do Kasjera*

Czy to prawda młodzieńcze?

KASJER

Tak to prawda.

POLICJANT NUMER DWA

Nie ma Pan nic na swoją obronę?

KASJER

Niech was diabli!

POLICJANT NUMER JEDEN

Musimy Pana aresztować.

POLICJANT NUMER DWA

Właśnie. Co Pan na to.

KASJER

Na co czekacie?

POLICJANT NUMER JEDEN *skonfundowany*

Ale Pan się nie broni, przecież to nielogiczne.

POLICJANT NUMER DWA

Właśnie. Bez sensu.

NIEWIDOMY *do policjantów*

Jesteście jeszcze głupszy niż on.

POLICJANCI *jednogłośnie*

A Pan kto?

NIEWIDOMY

Jestem ślepy.

POLICJANT NUMER JEDEN

I co z tego wynika?

NIEWIDOMY

Że mam was w dupie.

POLICJANT NUMER JEDEN

Pan też chce iść do więzienia?

NIEWIDOMY

Pewnie. Tam jest przynajmniej ciepło.

POLICJANT NUMER DWA *całkowicie zbity z tropu* Dziwna sprawa!

ROBOTNIK *krzyczy*

Opamiętajcie się! Macie aresztować tego sprzedawczyka za czyn niedozwolony! Sprzedaż zakazanej książki, obraza ludu robotniczego!

POLICJANT NUMER DWA *do Robotnika*

A może Pana wsadzimy do więzienia? Bo Pan nie chce.

POLICJANT NUMER JEDEN *do towarzysza*

To świetny pomysł!

ROBOTNIK *gestykuluje gwałtownie*

Oszaleli!

Robotnik próbuje zdzielić jednego z policjantów kilofem, ale ci szybko go obezwładniają. Stróże prawa wychodzą razem szamoczącym się Robotnikiem. Zza regałów wylania się sylwetka Pani Inteligentnej. Niesie ze sobą wybrane książki.

Pani INTELIGENTNA *wyniosłe*

Cóż to za raban? Podniesione głosy?! Przecież to księgarnia, a nie jarmark Europa!

KASJER

O Pani. Myślałem, że Pani przepadła.

Pani INTELIGENTNA

No wie Pan?!

NIEWIDOMY *do kasjera*

A to co znowu za kwoka?

KASJER *żartobliwie do Niewidomego*

Dama z wyższych sfer. Zacztytuje się w drobnomieszczańskich romansidlach.

Śmieją się.

Pani INTELIGENTNA *oburzona*

Cóż za czasy! Niewychowany motłoch! Nawet książki nie można spokojnie kupić! A potem piszą w gazetach, że teatry puste! Przecież to skandaliczne!

KASJER

Pani zapewne chadza to teatrów. Tyle, że nic co tam zobaczy, zapewne nie rozumie.

NIEWIDOMY

Słusznie Pan prawi, Panie. Takie dewoty powinny w cyrku występować.

Pani INTELIGENTNA

Poskarżę się na Pana na policję.

KASJER

Policja już tu była. Szkoda, że buszowała Pani z wypiekami na twarzy pośród harlekinów. Może zawinęliby Panią razem z tym robotnikiem. Chociaż prawdę mówiąc on przynajmniej pracuje, robi coś pożytecznego. A Pani tylko wygląda jak eksponat muzealny i psuje powietrze.

Pani INTELIGENTNA *wielce oburzona*

Dość tego! Idę na komisariat!

NIEWIDOMY *szczerząc zęby*

A może lepiej do psychoanalityka?

Pani INTELIGENTNA

Spieprzaj dziadu!

Ostentacyjnie wychodzi i trzaska drzwiami.

NIEWIDOMY

Nie myślałem, że wyjście do księgarni sprawi mi tyle radości. Dziękuję Panu.

KASJER

Do usług! Zapraszam Ponownie!

Kasjer rozpiera się wygodnie na krześle, wyciąga papierosa i pali zamyślony. Ciszę znowu przerywa trzask księgarskich drzwi.

MŚCICIEL

Dzień dobry. Przyszedłem Pana zabić. To rozkaz.

KASJER *beznamiętnie*

Ciekawe. Zastrzeli Pan mnie?

MŚCICIEL *poważnie* Nie, mam Pana udusić, takie polecenie.

KASJER

A jak się będę bronił?

MŚCICIEL

Nie może Pan i już. Wola robotnicza, z nią się zawsze zgadzać trzeba.

KASJER

Dobrze, proszę zatem oszczędzić sobie formalności i przejść do rzeczy.

Nieznajomy podchodzi i zaczyna dusić Kasjera. Wtedy ten wyciąga z kieszeni podręczny nóż i rani w brzuch nieznajomego.

MŚCICIEL *krztusi się krwią*

Nie tak to miało wyglądać, Pan nie miał prawa się bronić...

KASJER

Życie to karuzela. Wypadłeś z krzeselka kochasiu. Ale pasujesz do tej sztuki. Będiesz się ładnie komponował martwy. Do zakończenia brakowało nam właśnie jednego trupa.

MŚCICIEL

Cieszę się, że moja śmierć nie idzie na marne.

KASJER

A teraz umieraj. I wszyscy będą zadowoleni.

Mściciel umarł.

KONIEC.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Wiktor Orzel, dodano 16.01.2012 19:56

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.